W 1991 roku napisałem historię Stali Nysa. Zamierzam powoli umieszczać tu fragmenty tej publikacji, a docelowo może i całą tu opublikuję. Na początek (na zachętę) opis pewnej niezwykle zaciekłej rywalizacji pomiędzy Stalą, a jej odwiecznym rywalem (piłkarskim, a zwłaszcza siatkarskim), czyli Chemikiem Kędzierzyn-Koźle.
W rundzie wiosennej trwa pasjonująca walka Stali Nysa z Chemikiem Kędzierzyn-Koźle. W bezpośrednim meczu w Nysie pada bezbramkowy remis. Wynik ten jest dużo bardziej korzystny dla Chemika. Rywalizacja ta trwa do końca. Oba zespoły mają taką samą ilość punktów. Jednak Chemik ma lepszy stosunek bramek. Ale w przedostatniej kolejce Stal pokonuje Orła Niemodlin 12:0 i wychodzi na czoło tabeli. Ma tyle samo punktów, lecz lepszy stosunek bramek. Wynik meczu Stali z Orłem wzbudził wiele kontrowersji. Przecież Orzeł był piątym zespołem tych rozgrywek, a strzelenie 12 bramek w jednym meczu nie zdarza się na piłkarskich boiskach. O wszystkim miała zadecydować ostatnia kolejka. Stal miała spotkać się w Krapkowicach z tamtejszą Unią, a Chemik w Zdzieszowicach z Ruchem. Oto jak ten korespondencyjny pojedynek Stali z Chemikiem opisali dziennikarze z „Trybuny Opolskiej”:
„ Kwadrans przed meczem: Krapkowice – piłkarze Stali przyjechali na stadion z małą grupką kibiców. Zdzieszowice – całe trybuny zapełnili kibice Chemika. Wielu z nich było pijanych. Wódkę i piwo pito na trybunach.
Godzina „0”. Mecz w Krapkowicach rozpoczął się o 17.10, a w Zdzieszowicach o 17.05.
10 minuta: W Krapkowicach już po pierwszej akcji Stal prowadziła 1:0. Unia w tym czasie marnuje dwie dogodne sytuacje. W Zdzieszowicach przeważa Chemik. Pijak z Kędzierzyna podchodzi do ławki rezerwowych Ruchu. Interweniuje porządkowy i idzie dzwonić po milicję.
45 minuta: Kolejna bramka dla Stali, strzelona po nieskutecznej pułapce ofsajdowej gospodarzy. Stal prowadzi 2:0. W Zdzieszowicach nadal 0:0. Ruch nie wykorzystuje trzech dogodnych sytuacji.
Przerwa: W Krapkowicach „koncert” dwóch pijaczków z Nysy. W Zdzieszowicach podano przez megafony, że Stal po pierwszej połowie … remisuje 0:0. Wielka radość wśród kibiców Chemika, którzy coraz głośniej śpiewają i dopingują swoich ulubieńców.
60 minuta: Krapkowicka Unia ambitnie dąży do zniwelowania strat. Krapkowiczanie grają tak, jakby to oni mieli awansować. Po błędzie obrońców strzelają gola. Chwilę potem sędzia dyktuje kontrowersyjny rzut karny. Jest 2:2. Działacze obu zespołów kłócą się o coś. Gra zaostrza się. Piłkarze tną się wzajemnie równo z trawą. W Zdzieszowicach trener Ruchu po przerwie wychodzi z pawilonu sportowego w asyście dwóch działaczy Chemika. Nie może się od nich opędzić, nawet na ławce rezerwowych. Szepcą mu ciągle coś do ucha i poklepują po plecach. Chemik strzela wreszcie bramkę. Prowadzi 1:0.
70 minuta: Chaotyczne ataki nyskiej Stali kończą się strzeleniem gola. Po chwili słupek ratuje Unię od utraty czwartej bramki. W Zdzieszowicach działacze Chemika co chwilę wybiegają za bramę stadionu. Przynoszą jakieś informacje, które przekazują trenerowi, a ten swoim piłkarzom. Chemicy stale atakują i w 70 minucie strzelają gola.
80 minuta: Unia rusza do zmasowanego, lecz ciągle nieskutecznego ataku. Działacze nyscy krzyczą: „Utrzymać przewagę jednej bramki”. Na ławce Stali olbrzymie pobudzenie. W Zdzieszowicach Chemik prowadzi już 3:0. Za bramą stadionu „nyska” o numerze rejestracyjnym 501B (własność Zakładów Azotowych), w której przy radiotelefonie siedzi dwóch mężczyzn. Działacze Chemika nadal nachodzą trenera Ruchu, który wykonuje takie ruchy, jakby opędzał się od osy. Dwóch mężczyzn stoi za bramką Ruchu i błaga głośno bramkarza, ażeby puścił

gola. Inny stoi obok sędziego liniowego.
90 minuta: Unia nie wykorzystuje kilku dogodnych sytuacji. W ostatniej minucie piłka ociera się o spojenie słupka z poprzeczką bramki Stali. Sędzia przedłuża mecz. Unia ciągle atakuje. Ostatni gwizdek. Mecz wygrywa Stal 3:2. Zdzieszowice – trener Ruchu ciągle w opałach. Co chwilę któryś z działaczy Chemika wybiega za bramę stadionu. Ostatnia akcja. Liniowy sygnalizuje spalonego. Sędzia główny tego nie widzi – pada bramka. Chemik wygrywa 4:0.
Po meczu: Krapkowice – zawodnicy Stali cieszą się z odniesionego zwycięstwa. Nie są jednak pewni awansu do III ligi. Czekają na wiadomość z boiska Ruchu. Zdzieszowice – osiem minut po zakończonym meczu wśród kibiców Chemika wybucha wielka radość. Znają wynik z Krapkowic. Twierdzą, że Chemik awansuje do III ligi. Jeden z działaczy Chemika podskakując z radości podbiega do działaczy Ruchu, przykłada rękę do swojego rozporka i wrzeszczy – „tyle macie, tutaj macie". W cywilu ten pan jest podobno inżynierem. Na jego wyczyny z politowaniem patrzą młodzi piłkarze i kibice. Trener Ruchu powiedział po meczu, że od drugiej połowy ktoś mu ciągle „pluł" do ucha i bełkotał o pięćdziesięciu tysiącach złotych."
Tyle na temat tego meczu napisali reporterzy Trybuny Opolskiej. Awans uzyskała drużyna Chemika. Relacja ta w pełni oddaje klimat tej rywalizacji. Rywalizacja, która nie była prowadzona czysto. Udział w tym mają oba zespoły. Oczywiście nikomu nic nie udowodniono. Takie były wtedy czasy.

{jcomments on}